

TADEUSZ MALINOWSKI

ARCHEOLOGIA A KULTURA

Mogłoby się zdawać, że co jak co, ale kultura jest czymś bardzo bliskim wszystkim archeologom. Spotykają się oni bowiem - praktycznie biorąc - na co dzień w swojej działalności zawodowej z pojęciem „kultury archeologicznej”, pojęciem używanym od kilkunastu dziesięcioleci, aczkolwiek jego sens ulegał niejakiemu modyfikacjom (por. np. Lech 2000). Jednakże - a jest to przecież truizm, prawda banalna - przytoczone pojęcie stanowi tylko częścią tego, co można określić przy pomocy terminu „kultura”, uzupełniając go najczęściej stosownym przymiotnikiem (por. np. *Słownik* 1987, 187-207). Dlatego też mówiąc o archeologii i kulturze, wypada mi od razu zastrzec, że nie chodzi mi bynajmniej o „kulturę archeologiczną” w jakimkolwiek jej rozumieniu, lecz o kulturę pojmowaną - wedle rozpowszechnionego, popularnego przekonania - jako rodzaj wysokiego poziomu ogłady, obycia i taktu (por. np. *Słownik* 1978, 407) czy też - innymi słowy - jako wzór zachowania czy zbiór reguł (np. Kwaśniewski 1987, 190), głównie na podstawie kilku przykładów zaobserwowanych w działalności niektórych badaczy.

Nie ulega - przynajmniej dla mnie - wątpliwości, że takie krótko scharakteryzowane przejawy kultury (lub też jej braku, co zresztą - gdyby sprawę traktować bardzo dosłownie - jest wyrazem swojej kultury) dają się dostrzec u archeologów zwłaszcza w rozmaitych wypowiedziach polemicznych, zarówno ustnych, jak i drukowanych. Nie chodzi przy tym o to, by owe wypowiedzi były gładkie, bezpłciowe, aby nie obnażały - nawet w spo-

sób uszczypliwy, ironiczny, lekko złośliwy czy też ostry - wszelakich niedostatków występujących zdaniem krytykującego w działalności badawczej krytykowanego. Ważne jest jednak to, aby tym ostrzejszym lub też złośliwszym względnie ironicznym w tonie polemikom towarzyszyła solidna argumentacja naukowa, aby ostre lub uszczypliwe sformułowania nie były gołosłowne czy też tendencyjnie zmanipulowane. Uważam także, iż w każdym przypadku krytykujący nie może używać określeń, które bezpośrednio lub też pośrednio deprecjonują osobę lub osobowość krytykowanego.

Jest też sprawą oczywistą, że ustne wypowiedzi polemiczne w zasadzie, poza zupełnymi wyjątkami (np. Kaczmarek 1996, 164), uykają - zwłaszcza po wielu latach - z pola widzenia, choć przecież i one w dużym stopniu świadczą o kulturze dyskusji. Zbliżoną uwagę można odnieść do polemik występujących w różnego rodzaju korespondencji urzędowej czy prywatnej przechowywanej w archiwach. Dlatego też ograniczając się wyłącznie do wypowiedzi publikowanych, nie zamierzam w niniejszym szkicu dokonać oceny poziomu kultury wszystkich, jakie były przedstawione przez polskich archeologów w stosunku do innych polskich badaczy w ostatnim stuleciu, gdyż to po prostu miałyby się z sensem. Pragnę jednak zwrócić uwagę jedynie na kilka przykładów w tym względzie, być może zresztą wybranych w sposób subiektywny.

Przykładowo zatem, w okresie międzywojennym spotykamy się z bardzo surowymi, krytycznymi

mi wypowiedziami pod adresem syntetycznego ujęcia całości pradziejów ziem polskich pióra W. Antoniewicza (1928), które mają jednak wyłącznie merytoryczny charakter (J. Kostrzewski 1929; Jakimowicz 1929; Krukowski 1929), nie przekraczając tym samym granicy kultury we wskazanym znaczeniu. To samo stwierdzenie można także odnieść do polemiki J. Kostrzewskiego (1936) z W. Antoniewiczem (1936), przeprowadzonej w związku z głośną swego czasu, a sprowokowaną przez nacjonalistycznych badaczy niemieckich, interwencją dyplomatyczną Niemiec skierowaną przeciwko pierwszemu z wymienionych, który to fakt przypomniałem ostatnio (Malinowski 2002, 15).

Niestety, powyższych opinii o poziomie kultury w polemicznych wypowiedziach - choć były one bardzo ostre - nie można odnieść do dyskusji, jaka się wywiązała w związku z opublikowaniem przez L. Kozłowskiego książek o starszej epoce kamienia w Polsce (1922) i epoce kamienia w części Wyżyny Małopolskiej (1923). Tę pierwszą skrytykował S. Krukowski (1923), wieńcząc swoje wywody kwalifikowaniem autora „nie do zajmowania się nauką, lecz do wszelkich innych zawodów, wymagających dogmatyzmu, naiwności, bałamutności, powierzchowności, bezkrytyczności, nieuctwa i natchnionej niemi fantastyczności”. Pisze też S. Krukowski: „W ostatecznym rezultacie nie dziwi mnie to, że autor zdołał uzyskać oficjalne uznanie swego umysłu, jako naukowego, przez doktorat i habilitację, bo to było rzeczą błahą, nietylko u nas, szczególnie w minionych latach powojennych. Natomiast zdumiewającym i potwornym jest fakt, że lekkomyślnie powierzono mu wysokie i odpowiedzialne zadanie kształcenia nowych adeptów archeologii polskiej i to we Lwowie, szanścu Rzplitej”. Ta ostra, nie przebierająca w słowach krytyka spotkała się z odpowiedzią L. Kozłowskiego (1924), w której, protestując przeciwko metodom i formom polemicznym przyjętym przez S. Krukowskiego, stwierdza jednak: „Rzecz to znana w kołach naukowych, że ludzie o tak zwanym »domowem wykształceniu« (jest to aluzja do braku wykształcenia uniwersyteckiego S. Krukowskiego - przyp. TM) a zajmujący się nauką, odnoszą się do prac cudzych, zwłaszcza, gdy pochodzą one od profesorów uniwersytetu, z wielką niechęcią, a często z nienawiścią”. Recenzja S. Krukowskiego wzbu-

dziła swą formą i treścią również zastrzeżenia R. Horoszkiewicza (1924), który napisał m.in.: „Zupełnie uznaję, że krytyka jest konieczną i to krytyka ostra i bezwzględna. Ale tak jak różną jest brutalna walka na pięści od pełnego finezji i elegancji spotkania na szpady, tak i krytyka krytyce nie równa”. Trzeba wszakże przyznać, że kończąca polemikę kolejna wypowiedź S. Krukowskiego (1925) nie jest już tak agresywna jak poprzednia.

Scharakteryzowana polemika zbiegła się z inną, odnoszącą się do wymienionej drugiej książki L. Kozłowskiego. Rozpoczął ją swoją recenzją L. Sawicki (1924), poddając tę książkę druzgocącej krytyce. Mimo to jest ona mniej agresywna niż wspomniana recenzja S. Krukowskiego (do której się zresztą kilkakrotnie odwołuje), choć także zarzuca L. Kozłowskiemu „wrodzony mu brak umiejętności korzystania z materiałów oryginalnych i źródeł drukowanych oraz brak umiejętności wyrażania swych myśli” oraz prostotę (aby - jak sam to pisze - nie powiedzieć prostactwo) w stosunku do badanego przedmiotu. Odpowiedź L. Kozłowskiego (1925) zawiera - jak to stwierdza przypis redaktora „Przeglądu Archeologicznego”, czyli J. Kostrzewskiego - „szereg wycieczek osobistych oraz sporo ostrych i niewłaściwych wyrażen pod adresem recenzenta”. Wywołała ona reakcję L. Sawickiego (1925), który jednak, zupełnie pobieżnie zajmując się owymi „wycieczkami osobistymi”, przechodzi do spraw merytorycznych, odnoszących się do odpowiedzi krytykowanego autora. W kontekście tych polemik interesująca jest krótka wypowiedź Z. Zakrzewskiego (1925). Przedstawiając bowiem opinię, „że niektórzy krytycy użyli zbyt dosadnych wyrażen” stwierdza jednak, iż L. Kozłowski w swych odpowiedziach „niemal milczeniem zbywa” treść zasadniczą uwag krytycznych odnoszących się do jego prac.

Jest faktem, że i niektóre inne prace L. Kozłowskiego (np. 1928) spotkały się z mocno krytycznymi uwagami (np. J. Kostrzewski 1929a), które jednak nie miały wyraźnych akcentów uwłaczających autorowi. Akcentów tych brak również w wypowiedziach odnoszących się do roli, jaką odegrał L. Kozłowski w ataku nacjonalistycznych badaczy niemieckich - wspominałem o tym już wyżej - na J. Kostrzewskiego (Jażdżewski 1936; J. Kostrzewski 1936a). Jest jednak godne podkreślenia to, że

J. Kostrzewski, mając wiele zastrzeżeń merytorycznych do opracowań L. Kozłowskiego i jego postawy w naukowo-politycznych sporach polsko-niemieckich, będący z nim niejednokrotnie w rozmaitych konfliktach, kreśli w swoich wspomnieniach jego sylwetkę bez dosadniejszych epitetów uwłaczających jego osobie (J. Kostrzewski 1970, 122-127, 131-134, 160-164, 192-193 i 211-214; por. także J. Kostrzewski 1947). Godne podkreślenia jest również i to, że już po II wojnie światowej B. Kostrzewski (1957) stanął w obronie dobrego imienia L. Kozłowskiego, który został przez jednego z publicystów nazwany hałaśliwym i głupim profesorem archeologii, a jego karierę - co prawda polityczną - porównał z karierą powieściowego Nikodema Dyzmy.

W okresie po II wojnie światowej krytyka i polemika naukowa w zakresie archeologii jest bardzo silnie rozwinięta i z pewnością można byłoby tutaj wskazać na kilkaset pozycji z tego zakresu, co jednak mijaloby się - jak wspomniałem - z sensem i celem niniejszego szkicu. W wielu też przypadkach krytyka i polemika przybierały dość ostrą postać, co było zresztą również moim udziałem (np. Malinowski 1998, 1998a i 1998b).

Jedną z najwcześniejszych w wymienionym okresie była polemika odnosząca się do opracowań W. Hołubowicza (1948 i 1948a), poświęconych metodom badań warstw kulturowych i grodzisk wczesnośredniowiecznych. W polemikach tych (Hensel 1949; Jażdżewski 1949; Żurowski 1949) oraz omówieniu (Antoniewicz, Rauhut, Wartołowska 1949) używane są jednakże argumenty merytoryczne, aczkolwiek niekiedy formułowane w zdecydowanie ostrej postaci. Podobny charakter miała i dalsza dyskusja na ten temat, która toczyła się już na stronach bardziej ulotnych, drobnych publikacji wydawanych własnym sumptem przez W. Hensla (1949a) i W. Hołubowicza (1949 i 1949a), jednakże oprócz spraw merytorycznych znajdujemy w niektórych zarzuty o charakterze ideologicznym - co w owym czasie miało dość złowrogi wydźwięk - oraz stawianie zarzutów osobie nie biorącej udziału w polemice, lecz będącej żoną jednego dyskutanta. Krótco potem odżyła - na skutek zresztą fatalnej pomyłki popełnionej przez W. Antoniewicza (1949, 7-8) w publikacji dedykowanej pamięci czeskiego uczonego Lubora Niederlego, któremu przy-

pisał niewypowiedziane przez niego słowa - ostra polemika między J. Kostrzewskim (1950 i 1950a) a W. Antoniewiczem (1950), która nawiązywała do międzywojennego ataku niemieckich nacjonalistów na tego pierwszego, o czym już wspomniałem dwukrotnie. Choć też w owej polemice antagoniści ustrzegli się przed wypowiedzianiem obraźliwych wobec siebie słów, to jednak doprowadziła ona do zerwania wzajemnych stosunków i dopiero pod koniec ich życia obustronna animozja uległa złagodzeniu (por. Malinowski 1998b, 143). To jednak, że w publikowanych tekstach zachowywano wówczas kontrolę nad wypowiedzianymi słowami nie oznacza wszakże, iż nie dochodziło do brutalnych spięć i ataków personalnych na rozmaitych ówczesnych konferencjach, w pismach służbowych, nie mówiąc już o korespondencji prywatnej - a niewątpliwie sprzyjały temu dokonujące się wtedy w Polsce przemiany polityczne (por. np. Kaczmarek 1996, 161-166).

W późniejszych dziesięcioleciach - jak to zauważam - poziom kultury publikowanych recenzji i dyskusji nie uległ zmianie. Dostrzegam to również w przypadku bardzo wielu krytycznych ujęć, jakie ukazały się w ostatnich latach. Jest wśród nich chociażby dyskusja odnosząca się do tak trudnego i skomplikowanego problemu, jakim jest wpływ marksizmu na polską archeologię w latach 1945-1975 (Lech 1997; Barford 1997), lub też polemika napisana ze swoistą dowcipną ironią (np. Kruk, Milisauskas 2001).

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że dobre maniery, wytworność, czyli - potocznie mówiąc - wersal na dobre zagościł we wszelakich polemikach archeologicznych ostatnich lat. Oto bowiem natrafiłem na wypowiedzi, które są tego jaskrawym zaprzeczeniem. Zacznę zresztą od najmniej istotnej: otóż zupełnie nie mogę pojąć, jaki związek z oskarżaniem o „kossinnizm” ma przywołanie przez W. Nowakowskiego (1999, 177, przyp. 22) mojej publikacji (Malinowski 1998a) - w towarzystwie zresztą wypowiedzi W. Mańczaka (1997) - opatrzonej gołosłowną opinią, że nie mieści się ona w granicach polemiki naukowej i jest (cudzysłowy autora) „patriotyczną” próbą „obrony Okopów Św. Trójcy”... No cóż, jeśli do W. Nowakowskiego nie przemawiają udokumentowane przeze mnie, a przedstawione w tym moim polemicznym arty-

kule, fakty mijania się z prawdą (delikatnie mówiąc) – to mogą tylko z zaskokiem pokiwać głową nad jego pojmowaniem istoty polemiki naukowej. A co ma z tym wszystkim wspólnego ów „patriotyzm”, który przewija się – niewiedomo dlaczego, bo nigdzie i nigdy o tym nie pisałem! – również w innych wypowiedziach w kontekście moich poglądów w sprawach etnicznych (np. Piotrowska 1999, 58 i 59)? Może należałoby to odnieść do znanego przysłowia, że „na złodzieju czapka gore”? Wracając zaś do W. Nowakowskiego, muszę wskazać, że szeroko uzasadniając mylność jego poglądu w sprawach przynależności etnicznej ludności kultury pomorskiej stwierdziłem, iż „jest to rodzaj wypadku przy pracy autora, znanego przecież z wielu cenionych opracowań poświęconych schyłkowym okresom starożytności” (Malinowski 1999, 20). Czyżbym się mylił?

Od tego błahaego w gruncie rzeczy incydentu polemicznego chcę jednak przejść do sprawy poważniejszej. Otóż wiadomo nie od dzisiaj, że wśród badaczy ścierają się bardzo zróżnicowane poglądy na temat etnogenezy Słowian. Wiadomo też, że toczone wokół tego problemu dyskusje przybierają niekiedy ostre formy, że czasem, dowodząc swoich racji, wypowiadający się na ten temat i w sprawie uwarunkowań badawczych rzekomo nie sprzyjających właściwemu rozwiązaniu tej istotnej kwestii posługują się argumentacją daleką od prawdy, na co zwróciłem swego czasu uwagę (Malinowski 1998a). Gorzej, że poglądy tak argumentowane docierają do prasy codziennej, a nawet do poważnych tygodników (np. Mączyńska, Wroński 1997, 5; Krzemińska 1998, 84), wprowadzając w błąd niezorientowanych w sporze czytelników, którym często nie daje się szansy poznania odmiennych stanowisk (por. Mańczak 2000, 329-331). Sam zresztą byłem kilkakrotnie w takiej sytuacji. Najbardziej jednak kłamiwą i w dodatku uwłaczającą godności osobistej wielu archeologów, napastliwą wypowiedź w prasie ogłosił Z. Skrok (2000), co spotkało się – na szczęście – z rzeczową i spokojną odpowiedzią w innym numerze tejże gazety (Piotrowska 2001). Wracając jednak do polemik prowadzonych w kwestii etnogenezy Słowian na łamach wydawnictw naukowych, można zauważyć, że niepoślednie miejsce zajmują w nich bardzo liczne wypowiedzi językoznawcze W. Mańczaka (np.

1997, 1997a, 1998, 1998a, 2000, 2000a), kwestionujące możliwość lokalizacji praojczyzny Słowian nie w dorzeczu Odry i Wisły, lecz nad Dnieprem, który to pogląd reprezentował K. Godłowski (np. 1979, 1986, 1987; por. także Godłowski 2000), a dzielają także inni badacze. Niektórzy z nich – również w wypowiedziach prasowych (por. Mańczak 2000, 331) – są autorami bardzo ostrych ataków na W. Mańczaka (np. Parczewski 1998; 2000, 414; Kaczanowski 2000, 8), a to z racji popełnionego przez niego błędu (powtórnego kilkakrotnie w różnych publikacjach), polegającego na przypisywaniu K. Godłowskiemu zmiany lokalizacji pierwotnych siedzib Słowian. Zarzuca się więc W. Mańczakowi próbę sponiewierania dobrego imienia K. Godłowskiego oraz świadome głoszenie nieprawdy, „i to w najgorszym możliwym wydaniu” (Parczewski 1998, 293). Oczywiście, wspomniany błąd obciąża konto W. Mańczaka, ale nie jestem przekonany co do tego, że jest to skalowanie pamięci K. Godłowskiego. Chyba zresztą W. Mańczak zorientował się (1999), że popełnił *faux pas*, gdyż w jednej z ostatnich publikacji nie powtarza tego zarzutu przeciw K. Godłowskiemu (np. Mańczak 2001). Jest przy tym dość charakterystyczne to, że wymienione wypowiedzi polemiczne skierowane przeciw W. Mańczakowi dotyczyły wyłącznie wskazanego błędu, natomiast zupełnie pomijały wysuwane przez niego argumenty językoznawcze, co zresztą zauważył sam krytykowany (por. Mańczak 1999; 2000, 331).

Kolejny wątek tych personalnych polemik związanych z kwestią etnogenezy Słowian pojawił się przy okazji opublikowania encyklopedycznego hasła poświęconego Słowianom (Wróblewski 1999). Na fakt eksponowania w nim poglądów allochtonistycznych zareagował – opierając się znów na argumentach językoznawczych – W. Mańczak (2000b), co spowodowało replikę W. Wróblewskiego (2001). Odnosząc się do niektórych z tych argumentów, co niewątpliwie zasługuje na uwagę, dużą część swojego tekstu poświęca jednak sprawom personalnym. Pisze m.in. (143): „Mam niejasne wrażenie, że oponenti K. Godłowskiego odczekali najpierw czas jakiś, aby upewnić się, że on na pewno nie żyje, i dopiero niedawno przystąpili do zmasowanego ataku”. Wydaje mi się, że takie postawienie sprawy czasu, w jakim toczą się polemi-

ki z koncepcją etnogenetyczną K. Godłowskiego, uwzględniając nawet temperament polemiczny autora, jest na granicy dobrego smaku. Zgadzam się jednak z autorem (por. 145), że granicę tę naruszył również W. Mańczak (2001, 37), ustosunkowując się do pozycji naukowej i niektórych zaszczytów K. Godłowskiego. Przypuszczam, że było to spowodowane podnoszącą się stale temperaturą polemiki. Znając K. Godłowskiego wiele lat, wiem, że nie można do niego odnieść – po pewnej modyfikacji – opinii R. Sachsa, swego czasu attaché kulturalnego Konsulatu Generalnego RFN we Wrocławiu, znanego również z publikacji w polskich wydawnictwach archeologicznych, opinii stwierdzającej, iż „Całkiem niemało wykształconych Polaków z chłodnego wyrachowania stało się zawodowymi pojednywaczami za niemieckie marki. Tu skrobną koniunkturalny artykuł o pojednaniu, tam referacik na sympozjum w Niemczech i dobrze z tego żyją” (Sachs, Kalicki 1997, 14). To wszystko nie upoważniało jednak W. Wróblewskiego (2001, 145) do sformułowania poglądu w ostatnich zdaniach wypowiedzi, że „problem etnogenezy Słowian w ujęciu W. Mańczaka jest rzeczywiście poważnym problemem naukowym. Z tym, że nie jest ani problemem językoznawczym, ani archeologicznym”. Ta nader łatwa do rozszyfrowania, zawołana aluzja jest bowiem odpowiednikiem bardziej dosłownych ataków personalnych, jakie w 2002 r. przeprowadzono w Sejmie i które zostały uznane za przejaw chamstwa (por. np. Małachowski 2002; Paradowska 2002). Podobnie zresztą jak wypowiedź W. Wróblewskiego oceniam odnoszącą się do mnie – odzywam się na zasadzie przysłowio- wych nożyc, gdyż choć nie zostałem wymieniony z nazwiska, sprawa jest dość łatwa do rozszyfrowania – opinię S. Tabaczyńskiego (2001, 138) o kierowaniu się niekontrolowanymi emocjami. Są one bowiem przejawem psychopatologicznym (Jarosz 1983, 59-62).

Nie zamierzając wglębiać się w kwestie merytoryczne odnoszące się do takich czy innych koncepcji etnogenezy Słowian, gdyż nie jest to celem niniejszego szkicu, pragnę jednak zwrócić uwagę na to, że pogląd o praojczyźnie Słowian położonej – najogólniej biorąc – w dorzeczu Wisły i Odry jest nadal przyjmowany przez innych (poza W. Mańczakiem) językoznawców (np. Borawski 2000, 230-

231; Damm, Mikusińska 2000, 176 i 189-190; Nalepa 2001, 24, 30, 42-44), że wreszcie, prócz wcześniej znanych, lecz krytykowanych materiałów archeologicznych, sugerujących istnienie kontynuacji osadniczej między schyłkowym okresem starożytności a okresem wczesnośredniowiecznym w zachodnich rejonach Polski, ostatnio pozyskano nowe (np. Dzieduszycki, Makiewicz, Sobucki 1998, 161-171; Kabaciński, Krause, Szamałek, Winiarska-Kabacińska 1998, 345-359; Błażejowski 2000, 65 i 74-76; Bojarski, Bokiniec, Chudziak, Gackowski, Kukawka 2001, 69-70; Makiewicz 2001; 2001a, 90-91), co zresztą zostało zasygnalizowane również w prasie (Gierlach 2001). Powinno to dać do myślenia tym wszystkim, którzy hipotezy K. Godłowskiego zawarte zwłaszcza w tzw. żółtej książeczce traktują – aby nie porównywać z Biblią czy Koranem – jak inni „czerwoną książeczke” Przewodniczącego Mao czy „zieloną książeczke” Pułkownika Kadafiego... Nie baczą przy tym, że sam autor uważał ją (Godłowski 1979, 5) jako materiał do dyskusji. Na ofiarowanym mi egzemplarzu – znając moje poglądy w sprawach etnogenetycznych – umieścił też dedykację z prośbą o wybaczenie jego malkontenctwa. O tym, że K. Godłowski nie traktował swoich przemyśleń w kwestiach etnogenetycznych jako pewników, świadczą też jego stwierdzenia w innych pracach (por. Godłowski 2000, 290 i 308): „Można przewidywać, że dyskusja na temat etno- i topogenezy Słowian potrwa jeszcze długo i nieprędko (jeśli w ogóle) doprowadzi do powszechnie akceptowanych wyników” oraz „Oczywiście dyskusja na ten temat (procesu formowania się słowiańskiego etnosu – obj. TM) będzie jednak trwać dalej i powątpiewam, by kiedykolwiek doprowadziła do konkluzji, które zostałyby zaakceptowane – nawet w ogólnych zarysach – przez wszystkich zajmujących się tą problematyką”. Pytam zatem: czy odmiennym poglądom niż te, które reprezentował K. Godłowski, należy przyczepiać etykietę nienaukowych, stwierdzać, że są „patriotyczną obroną Okopów Św. Trójcy”? Czy błędne pojmowanie jego niektórych wywodów musi powodować zacierzenie doprowadzające nakręcającą się spiralą do obraźliwych wypowiedzi?

Ostatnia wreszcie sprawa, którą chciałbym podjąć w niniejszym szkicu, to uznanie przez A. Bur-

schego (2000, 43) za przejaw nowomowy i „typowy objaw Tischnerowskiego *homo sovieticus*” stosowania w miejsce tradycyjnych określeń „przed Chr.” i „po Chr.” terminów „p.n.e.” i „n.e.”. Stwierdza on ponadto, że tymi ostatnimi „ze szczególnym upodobaniem posługują się do dnia dzisiejszego niektórzy przedstawiciele PAN”. Otóż nie byłem, nie jestem i nie będę przedstawicielem PAN, lecz podobnie jak i owi niektórzy oraz liczni inni badacze (i nie tylko) używam – choć bez „szczególnego upodobania”, ale kierowany zdrowym (jak mi się zdaje mimo wszystko) rozsądkiem – owych ostatnich terminów. Przyznaję, że zostały one wprowadzone i upowszechnione w Polsce po II wojnie światowej ze względów ideologicznych, tych samych, które spowodowały wyrugowanie określenia „prehistoria” (por. Malinowski 2000, 136-137). Są one jednak neutralne światopoglądowo i dlatego nie muszą powodować jakichkolwiek skojarzeń u wyznawców rozmaitych religii, nie tylko chrześcijańskich, nie mówiąc już o ateistach. W dodatku, co wiadomo, czas narodzin Jezusa Chrystusa – od którego liczy się również lata przed naszą erą i naszej ery – jest przyjmowany dość umownie, rzeczywisty bywa określany z pewnymi rozbieżnościami (por. np. Dąbrowski 1957, 565-566; Poniatowski 1964, 529-530). Byłbym zatem zdania, aby używanie takich czy innych terminów chronologicznych pozostawić uznaniu tych, którzy się nimi posługują i nie stosować rodzaju terroryzmu intelektualnego w rozumieniu Jeana Sévilli (por. „Forum” 2000, 4-5), polegającego na narzucaniu innym „jedynie słusznej myśli” (por. Revel, Cusin 2000). Jak sądzę, można byłoby to odnieść również do niektórych aspektów dyskusji etnogenetycznych.

Wracając jednak do *homo sovieticus* przywołanego dla wskazanej sytuacji przez A. Burschego, mogę dopowiedzieć (rzecz jasna, iż w sposób żartobliwy – to uwaga dla pozbawionych poczucia humoru), że rozpleniał się on nie tylko w Polsce czy innych krajach tzw. demokracji ludowej, nie mówiąc już o jego kolebce. Oto bowiem jego występowanie można stwierdzić również np. wśród archeologów we Francji, co nie dziwi ze względu na znany laicyzm i silne swego czasu wschodnie zauroczenia ideologiczne części mieszkańców tego kraju... Inna sprawa, że tamtejsi przedstawiciele tego gatunku (a raczej odmiany) człowieka bardzo

niekonsekwentnie, bo przemiennie, w tej samej publikacji posługują się francuskimi odpowiednikami zarówno „przed Chr.” i „po Chr.”, jak „p.n.e.” i „n.e.” (np. Furon 1951; Hatt 1954; Courtois 1976). Przemiennie (choć – muszę to przyznać – częściej tymi poprawnymi wg A. Burschego) są używane obydwie formy podawania chronologii również we włoskiej książce pochodzącej z samego końca XIX w. (Savio 1900), wydanej zresztą przez drukarnię salezjańską. Czyżbym zatem odkrył – ze względu na chronologię tego przypadku – okaz *homo praesovieticus*? Można byłoby powiedzieć, że cała ta sprawa wygląda jak wyjęta z przysłowiowego Mrożka, gdyby nie okoliczność, że i ten znakomity satyryk przywdziewając togę sędziego Polski „Ludowej” (cudzysłów Mrożka) błędnie stwierdza, że określenie „Związek Radziecki”, w skrócie „ZSRR”, zostało owej Polsce narzucone po II wojnie światowej (Mrozek 2002). Tymczasem wystarczy sięgnąć po przedwojenny atlas geograficzny (np. Romer 1934), by stwierdzić, że nie jest to prawda, że określeń tych używano oficjalnie już wówczas.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Dlatego, że odwaga obecnie staniała i jest w modzie krytykowanie wszystkiego, co się wiąże z PRL-em, czy jest to zasadne, czy nie. Pragnę przy tym wskazać na to, że osobiście podejmowałem taką zasadną moim zdaniem krytykę, kwestionując na przykład próbę J. Rosen-Przeworskiej (1952, 1) zastąpienia w nazewnictwie archeologicznym terminu „zabytek”, traktowanego „jako pozostałość burżuazyjnego kolekcjonerskiego okresu archeologii”, określeniem „wytwór pracy ludzkiej” (Malinowski 1953, 28-29). Proszę jednak zwrócić uwagę na podaną obok datę: był to najbardziej mroczny okres PRL-u, a ja byłem wówczas studentem III roku historii kultury materialnej Uniwersytetu Poznańskiego. Podjęcie przeze mnie owej krytyki było dosyć ryzykowne i być może w jakiejś mierze wpłynęło na to, że nie zostałem zakwalifikowany na studia II stopnia (por. Malinowski 1998b, 147). Później polemizowałem natomiast m.in. z propozycjami Z. Rajewskiego z 1953 r. i J. Antoniewicza z 1954 r., dotyczącymi nie stosowania pojęcia „gród” w odniesieniu do obwarowanych osiedli ludności kultury łużyckiej, które to pojęcie rezerwowali oni dla okresu feudalnego, reprezentującego „inny układ

stosunków społeczno-produkcyjnych” (Malinowski 1961 – tam wcześniejsza literatura; por. także J. Antoniewicz 1961). Z tej zresztą okazji J. Antoniewicz (255) dopatrywał się u mnie „irracjonalnych, zdomowionych nawyków środowiska”, co przecież miało wydźwięk polityczny. Nie przypisując sobie jednak mimo wszystko zasług kombatanta w walce z „sowietyzacją” polskiej archeologii, z pewnym niesmakiem obserwuję poczynania tych, którzy – z rozmaitych przyczyn i pobudek, także z racji późnego urodzenia – dopiero obecnie wyciągają oręż polemiczny w obronie uznawanych przez siebie jedynie słusznych myśli i poglądów, jednak nie zawsze wartych tego, by kruszyć o nie kopie.

Jak wspominałem we wstępnej części niniejszego szkicu, jego celem jest zwrócenie uwagi zwłaszcza na te krytyczne i polemiczne wypowiedzi odnoszące się do działalności archeologicznej, które – moim zdaniem – nie są świadectwem wysokiego poziomu oglądy, obycia i taktu, czyli popularnie mówiąc – kultury osobistej u badaczy jakże często posługujących się w swojej codziennej pracy określeniem „kultura”, lecz z przymiotnikiem „archeologiczna”. Wydaje mi się, że przytoczone przeze mnie przykłady, które można byłoby mnożyć, wskazują, że z tą kulturą bywa rozmaicie. Oceniając, że w większości przypadków nie moż-

na jej odmówić rozmaitym badaczom używającym nawet ostrych czy złośliwych sformułowań, to przecież pojawiające się – na szczęście chyba dosyć rzadko – wypowiedzi deprecjonujące osobę lub osobowość innych, są jej zaprzeczeniem. Podobnie oceniam tendencyjne manipulowanie faktami. Nie oznacza to jednakże – chcę to wyraźnie podkreślić – iż jest to cecha o stałym charakterze. Jak sądzę, pojawia się ona okresowo na skutek zbiegu rozmaitych okoliczności, wśród których na pierwszym miejscu wymienilibym brak krytycyzmu w stosunku do pewnych kwestii będących przedmiotem sporu oraz stopniowe podnoszenie jego temperatury. Jest to niekorzystne nie tylko dla rozwiązywania spornych zagadnień naukowych, lecz także dla tzw. stosunków międzyludzkich. Jakże często – o czym nadmieniałem wyżej, a dalsze przykłady można znaleźć w publikowanych wspomnieniach oraz opracowaniach poświęconych dziejom badań archeologicznych – prowadzą one do ochłodzenia czy wręcz zerwania kontaktów między badaczami. Nie jestem aż tak naiwny, aby sądzić, że sytuację tę można radykalnie zmienić, ale warto sobie uprzytomnić to, iż nie zawsze należy do niej doprowadzać. Chciałbym wierzyć, że również niektóre moje sformułowania zawarte w niniejszym szkicu nie będą owocowały w ten sposób.

*

POSTSCRIPTUM

Już po napisaniu niniejszego szkicu otrzymałem książkę będącą zbiorem siedmiu wypowiedzi różnych autorów poruszających kwestie związane z polemiką wokół problemu pochodzenia Słowian (Kokowski 2002). Niektóre z tych wypowiedzi mają zamierzony groteskowy charakter, inne stwarzają wrażenie poważnego podejścia do podjętego przedsięwzięcia. Niestety, jest to niekiedy tylko wrażenie, gdyż niektórzy z autorów z upodobaniem uprawiają tendencyjną manipulację faktami, a nawet nie cofają się przed – jak to stwierdził J. Kostrzewski w odniesieniu do wypowiedzi L. Kozłowskiego z 1925 r., co przytoczyłem w początkowej

części szkicu – „wycieczkami osobistymi” i pomowieniami deprecjonującymi osobowość krytykowanego. Nie miejsce tutaj, aby szczegółowiej zająć się tymi sprawami. Uczynię to – a wiem, że podobnie postąpią także inni badacze – w odrębnej publikacji (Malinowski 2003). W każdym razie ogólna ocena wskazanej książki lokuje ją – moim zdaniem – na bardzo nisko położonym poziomie tego, co nazywamy kulturą krytyki względnie polemiki. Temperatura sporu odnoszącego się do problemu pochodzenia Słowian została zatem podsycona kolejną dawką paliwa...

BIBLIOGRAFIA

WYKAZ SKRÓTÓW:

- AP „Archeologia Polski”
 GW „Gazeta Wyborcza”
 PA „Przegląd Archeologiczny”
 SA „Slavia Antiqua”
 ZOW „Z otchłani wieków”

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY:

- Antoniewicz J.
 1961 *Osiedle obronne i „grodzisko”*, „Rocznik Olsztyński”, t. 3, 251-258.
- Antoniewicz W.
 1928 *Archeologia Polski. Zarys dziejów przedhistorycznych i wczesnodziejowych ziem polskich*, Warszawa.
 1936 *List do redakcji miesięcznika „Z otchłani wieków”*, ZOW, R. 11, 27-29.
 1949 *Hołd wielkości Lubora Niederlego*, „Światowit”, t. 20, 1-15.
 1950 *Józef Kostrzewski: „Śladami Richthofena”*, ZOW, R. 19, 180-182.
- Antoniewicz W., Rauhut D., Wartołowska Z.
 1949 „*Studia nad metodami badań warstw kulturowych w prehistorii polskiej*” Włodzimierza Hołubowicza, „Światowit”, t. 20, 403-410.
- Barford P. M.
 1997 *Małowiarygodny? Odpowiedź na polemikę Pana Jacka Lecha*, AP, t. 42, 233-248.
- Błażejowski A.
 2000 *Osada kultury przeworskiej z Ruska w pow. świdnickim. Próba klasyfikacji ceramiki z okresu wędrówek ludów*, „Silesia Antiqua”, t. 41, 55-81.
- Bojarski J., Bokiniec E., Chudziak W., Gackowski J., Kulkawka S.
 2001 *Sprawozdanie z ratowniczych prac wykopaliskowych przeprowadzonych w 1999 roku w strefie planowanej budowy autostrady A-1 na odcinku województwa kujawsko-pomorskiego (b. woj. bydgoskie)*, (w:) *Zeszyty Ośrodka Ratowniczych Badań Archeologicznych*, seria B, *Raport 96-99*, Warszawa, 49-77.
- Borawski S.
 2000 *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa.
- Bursche A.
 2000 *Złodzieje i paserzy, dogmatycy i moralisci*, „Światowit”, NS t. 2, z. B, 43-52.
- Courtois J.-C.
 1976 *Les parures de bronze*, (w:) *Néolithique et Ages des Métaux dans les Alpes françaises. Livret-guide de l'excursion A9. IX^e Congrès (de l'Union Internationale des Sciences préhistoriques et protohistoriques)*, Nice, 104-106.
- Damm K., Mikusińska A.
 2000 (red. :) *Ludy i języki świata*, Warszawa.
- Dąbrowski E.
 1957 *Świat starożytny na progu chrześcijaństwa*, (w:) *Religie świata*, Warszawa, 535-566.
- Dzieduszycki W., Makiewicz T., Sobucki A.
 1998 *Nowa Wieś, st. 1 i 12*, (w:) *Archeologiczne badania ratownicze wzdłuż trasy gazociągu tranzytowego*, t. 1, *Ziemia lubuska*, Poznań, 117-181.
- „Forum”
 2000 „Forum”, R. 36, nr 13 (1808) – przekład z „Le Figaro Littéraire” z 24 II 2000.
- Furon R.
 1951 *Manuel de préhistoire générale*, wyd. III, Paris.
- Gierlach M.
 2001 *Archeologia przyszłości*, GW, nr 151 (3755), 18-19.
- Godłowski K.
 1979 *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzenienia Słowian w V-VII w.n.e.*, Kraków.
 1986 *W sprawie lokalizacji siedzib Słowian przed ich wielką wędrówką w V-VII w. (Odpowiedź profesorowi Konradowi Jażdżewskiemu)*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, seria archeologiczna, t. 30, s. 349-372.
 1987 *Wschodnia koncepcja pierwotnych siedzib Słowian*, ZOW, R. 51, z. 3-4: 1985, 143-154.
 2000 *Pierwotne siedziby Słowian*, Kraków.
- Hatt J. J.
 1954 *De l'Age du Bronze à la fin du 1^{er} Age du Fer. Problèmes et perspectives de la protohistoire française*, (w:) *Les grandes civilisations préhistoriques de la France*, Paris, 101-110.
- Hensel W.
 1949 *Uwagi o badaniu stanowisk wielowarstwowych*, Poznań.
 1949a *Nieco w odpowiedzi*, Poznań.
- Hołubowicz W.
 1948 *Studia nad metodami badań warstw kulturowych w prehistorii polskiej*, Toruń.
 1948a *Przyczynek do znajomości metod badania grodów wczesnohistorycznych*, Toruń.
 1949 *Odpowiedź na zapytanie*, Toruń.
 1949a *W sprawie konceptu o Kłecku*, Toruń.
- Horoszkiewicz R.
 1924 *W sprawie recenzji p. St. Krukowskiego z pracy prof. L. Kozłowskiego: „Starsza epoka kamienna w Polsce (Paleolit)”*, PA, t. 2, z. 2, 242.

- Jakimowicz R.
1929 *Kultura Polski wczesnohistorycznej (z powodu „Archeologii Polski” prof. Antoniewicza)*, PA, t. 4, z. 2, 139-162.
- Jarosz M.
1983 *Psychopatologia ogólna*, (w:) *Podstawy psychiatrii*, wyd. IV, Warszawa, 13-94.
- Jażdżewski K.
1936 *W sprawie artykułu „Pan baron denuncjuje”*, ZOW, R. 11, 13-14.
1949 *Uwagi nad sposobami pracy wykopaliskowej (w związku z pracą W. Hołubowicza pt. Studia nad metodami badań warstw kulturowych w prehistorii polskiej)*, PA, t. 8, z. 1, 94-106.
- Kabaciński J., Krause E., Szamałek K., Winiarska-Kabacińska M.
1998 *Żółwin, st. 29*, (w:) *Archeologiczne badania ratownicze wzdłuż trasy gazociągu tranzytowego*, t. 1, *Ziemia lubuska*, Poznań, 315-359.
- Kaczanowski P.
2000 *Wspomnienie o profesorze Kazimierzu Godłowskim*, (w:) *Superiores barbari. Księga ku czci Profesora Kazimierza Godłowskiego*, Kraków, 5-10.
- Kaczmarek J. E.
1996 *Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych w Poznaniu (1720-1958)*, Poznań.
- Kokowski A.
2002 (red.) *Cień Światowita czyli pięć głosów w sprawie etnogenezy Słowian*, Lublin.
- Kostrzewski B.
1957 (DAN) *Więcej obiektywizmu!*, ZOW, R. 23, 359-360.
- Kostrzewski J.
1929 (J. K.) *Rec.: Antoniewicz Włodzimierz: Archeologia Polski. Zarys czasów przedhistorycznych i wczesnodziejowych ziem polskich. Warszawa 1928*, PA, t. 4, z. 1 101-106.
1929a *I, II i III okres epoki brązowej w Polsce. (Uwagi na marginesie nowej książki prof. Leona Kozłowskiego)*, PA, t. 4, z. 1, 1-35.
1936 *Uwagi na marginesie powyższego listu prof. Antoniewicza*, ZOW, R. 11, 29-34.
1936a *Oświadczenie*, ZOW, R. 11, 35-36.
1947 (J. K.) *Śp. prof. dr. Leon Kozłowski*, PA, t. 7, z. 2, 311-312.
1950 *Śladami Richthofena*, ZOW, R. 19, 104-107.
1950a *W przykłej sprawie*, ZOW, R. 19, 182-185.
1970 *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Kozłowski L.
1922 *Starsza epoka kamienna w Polsce (paleolit)*, Poznań.
1923 *Epoka kamienia na wydmach wschodniej części Wyżyny Małopolskiej*, Lwów-Warszawa.
1924 *Odpowiedź na recenzję p. St. Krukowskiego o mej pracy o polskim paleolicie*, PA, t. 2, z. 2, 239-242.
1925 *W odpowiedzi p. Sawickiemu słów kilka*, PA, t. 2, z. 3, 323-325.
1928 *Wczesna, starsza i środkowa epoka brązu w Polsce w świetle subborealnego optimum klimatycznego i jego wpływu na ruchy etniczne i zaludnienie Polski*, Lwów.
- Kruk J., Milisauskas S.
2001 *Przygoda z niewiedzą (w odpowiedzi panu Stanisławowi Kukawce)*, AP, t. 46, 132-141.
- Krukowski S.
1923 *Recenzja pracy L. Kozłowskiego o paleolicie polskim i uwagi o materiałach uwzględnionych przez tegoż*, PA, t. 2, z. 1, 147-160.
1925 *O replice p. L. Kozłowskiego na moją recenzję jego pracy o paleolicie Polski*, PA, t. 2, z. 3, 320-322.
1929 *Paleolit i mezolit w „Archeologii Polski” Włodzimierza Antoniewicza*, PA, t. 4, z. 2, 162-172.
- Krzemińska A.
1998 *Prasłowiańska rura*, „Polityka”, nr 52 (2173), 83-85.
- Kwaśniewski K.
1987 *Kultura*, (w:) *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa-Poznań, 187-192.
- Lech J.
1997 *Matowierni. Spór wokół marksizmu w archeologii polskiej lat 1945-1975*, AP, t. 42, 175-232.
2000 *Kultura archeologiczna: z dziejów jednego pojęcia*, (w:) *Kultury archeologiczne a rzeczywistość dziejowa*, Warszawa, 151-183.
- Makiewicz T.
2001 *Problem kontynuacji kulturowej pomiędzy starożytnością a wczesnym średniowieczem w świetle nowych materiałów ceramicznych z Wielkopolski*, (w:) *Praojczyzna Słowian*, Kraków, 11-18.
2001a *Badania ratownicze Centrum Badań Archeologicznych w Poznaniu na trasach autostrad A-1 i A-2 w latach 1997-1999*, (w:) *Zeszyty Ośrodka Ratowniczych Badań Archeologicznych*, seria B, *Raport 96-99*, Warszawa, 82-99.
- Malinowski T.
1953 *Materiały do najdawniejszego osadnictwa okolic Turka*, ZOW, R. 22, 28-34.
1961 *Gród (grodzisko) czy osiedle obronne?*, „Rocznik Olsztyński”, t. 3, 247-250.
1998 *Rec.: Marian Kwapiński, Kolekcja kanop pomorskich w dawnych zbiorach gdańskich. Katalog, Warszawa 1995*, „Pomorania Antiqua”, t. 17, 359-365.
1998a *O niefrasobliwym i instrumentalnym traktowaniu niektórych fragmentów dziejów polskiej archeologii, czyli jak nie należy jej popularyzować*, „Archeologia Środkowego Nadodrza”, t. 1, 225-230.
1998b *Poznańska archeologia w krzywym zwierciadle*, PA, t. 46, 139-153.
1999 *Popielnice twarzowe w Polsce a kwestia przynależności etnicznej ich twórców*, „Studia Zachodnie”, t. 4, 5-26.
2000 *O roli krzemienia u niektórych spoteczności epok metali*, PA, t. 48, 127-139.

- 2002 *Z pogranicza nauki i polityki*, „Studia Zachodnie”, t. 6, 13-30.
- 2003 *Cień Światowita*, „Studia Zachodnie”, t. 7, w druku.
- Małachowski A.
2002 *Wielkość Leona Kieresa*, „Przegląd”, nr 10 (116), 78.
- Mańczak W.
1997 *Czy słowiański Biskupin to naukowa legenda?*, SA, t. 38, 191-194.
- 1997a *Lehra-Splawińskiego „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian” po 50 latach*, „Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique”, z. 53, 63-70.
- 1998 *Czy praojczyzna Słowian leżała nad Dnieprem?*, „Studia Historyczne”, R. 41, 433-439.
- 1998a *Słowiańskość Biskupina*, „Żnińskie Zeszyty Historyczne”, nr 22, 4-10.
- 1999 *O poglądzie Godłowskiego na praojczyznę Słowian*, SA, t. 40, 291-292.
- 2000 *Praojczyzna Słowian*, „Język Polski”, t. 80, 325-331.
- 2000a *Niedorzeczność tezy o praojczyźnie Słowian nad Dnieprem*, „Przegląd Zachodni”, R. 56, 221-224.
- 2000b *Zagadnienie praojczyzny Słowian w encyklopedii PWN*, AP, t. 45, 110-113.
- 2001 *Zachodnia praojczyzna Słowian*, (w:) *Praojczyzna Słowian*, Kraków, 29-38.
- Mączyńska M., Wroński P.
1997 *Kłopoty z dziadkiem Lecha*, GW, Magazyn, nr 35 (234), 6-10.
- Mrożek S.
2002 *Paszport*, GW, nr 109 (4017), 19.
- Nalepa J.
2001 *Pierwotna granica między Słowiańszczyzną zachodnią a wschodnią w świetle archaicznych hydronimów na *-y:-ew*, SA, t. 52, 9-50.
- Nowakowski W.
1999 *Postęp a prahistoria. Etapy „rozwoju społecznego” jako przedmiot badań archeologicznych*, „Światowit”, NS t. 1, z. B, 174-177.
- Paradowska J.
2002 *Izba poniżeń*, „Polityka”, nr 10 (2340), 18-19.
- Parczewski M.
1998 *Obrona Biskupina (w odpowiedzi prof. W. Mańczakowi)*, SA, t. 39, 292-293.
- 2000 (red. :) K. Godłowski, *Pierwotne siedziby Słowian*, Kraków.
- Piotrowska D.
1999 *Biskupińskie prawdy i legendy czyli prasłowiański Biskupin a współczesna Polska*, ZOW, R. 54, nr 3, 54-59.
- 2001 *Archeologia niezgody – prawdy i mity*, „Rzeczpospolita” z 20 I, dział „Plus Minus”.
- Poniatowski Z.
1964 *Pierwotne chrześcijaństwo*, (w:) *Zarys dziejów religii*, Warszawa, 495-547.
- Revel J.-F., Cusin P.
2000 *Terroryzm intelektualny*, „Forum”, R. 36, nr 13 (1808), 4 (za „Le Figaro Littéraire” z 24 II 2000).
- Romer E.
1934 *Powszechny atlas geograficzny*, wyd. II, Lwów-Warszawa.
- Rosen-Przeworska J.
1952 *Ćwiczenia z zakresu historii kultury materialnej najdawniejszych społeczeństw*, Warszawa.
- Sachs R., Kalicki W.
1997 *Mój dom jest u sąsiada*, GW, Magazyn, nr 10 (209), 12-15.
- Savio F.
1900 *Breve storia d'Italia ad uso delle scuole*, t. 1, Torino.
- Sawicki L.
1924 *Rec.: L. Kozłowski, Epoka kamienia na wydmach wschodniej części wyżyny Małopolskiej*, Lwów-Warszawa 1923, PA, t. 2, z. 2, 243-255.
- 1925 *Do Szanownej Redakcji „Przeglądu Archeologicznego”*, PA, t. 2, z. 3, 325-328.
- Skrok Z.
2000 *Archeologia niezgody*, „Rzeczpospolita” z 10 XI, dział „Plus Minus”.
- Słownik
1978 *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa.
1987 *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa-Poznań.
- Tabaczyński S.
2001 *Profesor Jan Żak – po latach*, (w:) *Archeologia. Paradygmat. Pamięć*, Poznań, 137-150.
- Wróblewski W.
1999 *Słowianie. Archeologia*, (w:) *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, suplement, Warszawa, 657-658.
2001 *O Słowianach i archeologii raz jeszcze*, AP, t. 41, 142-146.
- Zakrzewski Z.
1925 *List otwarty do prof. L. Kozłowskiego*, PA, t. 2, z. 3, 320.
- Żurowski T.
1949 *Uwagi na marginesie „Studiów nad metodami badań warstw kulturowych w prehistorii polskiej” Włodzimierza Hołubowicza*, „Światowit”, t. 20, 411-480.

ARCHÄOLOGIE UND KULTUR
ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser verweist auf das Kulturniveau in veröffentlichten Besprechungen und Auseinandersetzungen zur archäologischen Thematik, die in Polen erscheinen. Sie dürfen einerseits ironisch, boshaft und sogar scharf sein, trotzdem sollen sie jedoch die Person selbst oder Persönlichkeit des Kritisierten nicht entwerten. Die Beispiele der letzteren, die eine niedrige Kultur bezeugen, werden sowohl in bezug auf die zwanziger Jahre und den Ausgang des vorigen Jahrhunderts als auch für den Beginn des jetzigen angeführt. Jene Beispiele gibt er im Zusammenhang mit anderen scharfen polemischen Aussagen, die jedoch über eine gründliche sachli-

che Untermauerung verfügend keine die Kritisierten beleidigenden Akzente aufweisen. Bei einem Hinweis darauf, daß das niedrige Kulturniveau eine nur vereinzelt in den veröffentlichten Aussagen anzutreffende Erscheinung ist, ist sie doch die Ursache, daß das Wesen eines wissenschaftlichen Streites aus dem Sichtfeld entweicht, dies wird durch die Verbissenheit, die weitere beleidigende Aussagen nach sich zieht, ersetzt.

Der Autor verweist auch auf einen letzters auftretenden eigenartigen intellektuellen Terrorismus, der den anderen – in verschiedenen veröffentlichten Aussagen – „einen einzig richtigen Gedanken“ aufzuzwingen weiß.

Adres Autora:

Prof. dr hab. Tadeusz Malinowski
Uniwersytet Zielonogórski
Instytut Historii, Zakład Archeologii
al. Wojska Polskiego 69
65-625 Zielona Góra

